

CZŁOWIEK W KULTURZE

Pismo poświęcone filozofii i kulturze

Na teatrze Schakespeare'a GLOBUS widniał, ponoć, napis: *Totus mundus agit histrionem* – „cały świat gra aktora”, co było swoistą parafrazą myśli św. Pawła z Listu do Koryntian (4, 10): „staliśmy się widowiskiem światu i ludziom”. Miało to wyrażać sens ludzkiego życia. Żyłby bowiem człowiek, jakby skryształizowaniem i swoistą „materializacją” boskiej idei o danej osobie, nie więcej, lecz grę swego życia, rozgrywać się i dojść do stanu doskonałości, jaka jest zaplanowana dla „tej oto” osoby ludzkiej, jako szczytowej formie bycia.

Jeśli bowiem rzecz wyistnieć i realnie istniejąca jest inteligibilna, gdyż przedstawia w sferach bytowych strukturach taki układ treści, który odczytany przez intelekt buduje **racjonalność**, to byłaby ona abstrakcyjną, gdyby nie była pochodną od intelektu, który ją przeniknął i stworzył jako właśnie inteligibilną, czyli ontycznie prawdziwą, stanowiącą źródło poznawczej **prawdy** i racjonalności.

Ujął to w boskim natchnieniu św. Jan Ewangelii: „Na początku było SŁOWO, a BOGA i BOGIEM było SŁOWO... wszystko przez co się stało w NIM było życiem...”. Każdy zatem się stał, był naprzód przez Boga myślany, własnym podmiotowym życiem. Jako myśl stanowi ideę-myśl Boga; i to nie jakąś ogólną, pojednostkową i niepowtarzalną jako wymiar boski

Piotr Jaroszyński

Globalizm a reforma edukacji w Polsce

Jednym z najważniejszych czynników determinujących kierunek zmian w najbardziej podstawowych dziedzinach życia takich jak ekonomia, polityka, media, i to nie tylko w Polsce, ale i w wielu innych krajach - jest **globalizm**. Samo słowo *global* liczy sobie ponad 400 lat, ale takie neologizmy jak "globalizacja" czy "globalizowanie" pojawiły się dopiero w latach 60 naszego stulecia. Jednak dopiero w latach 90 "globalizm" staje się słowem-kluczem, który pozwala określić kierunek zmian cywilizacyjnych dokonujących się w świecie u progu III Tysiąclecia¹⁴⁶. Dziedziną, która w coraz większym stopniu ulega presji globalizmu jest również edukacja. Gdy więc dziś dyskutujemy nad reformą edukacji w Polsce, to warto wziąć pod uwagę nie tylko różne spory międzypartyjne czy hasła propagandowe, ale właśnie coraz bardziej zarysowujący się wpływ globalizmu.

Słowo "globalizm" pochodzi od łacińskiego słowa *globo*, - *are*, które znaczy "zaokrąglać", "tworzyć kulę". Stąd "globus" to kula, a taki kształt ma też imitacja naszej planety, dlatego w szkole na lekcji geografii posługujemy się globusami. Gdy mowa jest o globalizmie, to chodzi o ziemię jako zamieszkałą przez człowieka, a więc o tzw. świat. Globalizm to byłby taki "światowizm", stąd po francusku mówi się o "mondializmie" (*le monde* - świat). Globalizm oznacza bardzo silną tendencję do tego, aby na globie ziemskim utworzyć jedną społeczność ludzką, której nie dzielą granice geogra-

¹⁴⁶ Zob. M. Waters, *Globalization*, London and New York 1995, s. 1-3.

ficzne, ekonomiczne, społeczne, polityczne, kulturalne czy narodowe¹⁴⁷.

Na pierwszy rzut oka można by sądzić, że idea taka posiada bardzo stare korzenie. Bo przecież globalistami do pewnego stopnia byli stoicy, a może i chrześcijanie. A jednak między stoicyzmem i chrześcijaństwem zachodzi różnica istotna. Stanowisko stoików określa się mianem kosmopolityzmu. W idei kosmopolityzmu podkreślić należy aspekt społeczny, stoicy uważali się za obywateli świata nie skrzepowanych żadną ojczyzną czy państwem. W tym sensie kosmopolityzm przeciwstawia się patriotyzmowi (miłości ojczyzny). Chrześcijaństwo jako religia uniwersalna (gr. *katholikos* - powszechny) jest ponadkosmopolityczne, bo choć otwarte jest na wszystkich ludzi, to ze względu na transcendentnego Boga (będącego jako stwórca wszelkiego bytu "ponad" kosmosem), którego wszyscy ludzie są dziećmi. Stoicy natomiast uważali, że bóg jest "wewnątrz" kosmosu (panteizm). Chrześcijaństwo w istocie swej nie jest kosmopolityczne.

Współczesny globalizm nie jest prostym przedłużeniem stoicyzmu, ani tym bardziej chrześcijaństwa. Opiera się bowiem na nowych założeniach wywodzących się z myślenia utopijnego. Celem utopii, która jako swoisty gatunek literacki i filozoficzny rozprzestrzenia się dopiero od początku XVI wieku, było zaprojektowanie wizji szczęśliwego społeczeństwa, początkowo w kategoriach czysto fikcyjnych, a z biegiem czasu przybierającego coraz bardziej kształt programu politycznego. Zagubiona na oceanie wyspa stawała się państwem, kontynentem, a wreszcie całym światem. Globalizm wyrasta z takiego właśnie myślenia utopijnego, do którego istoty należy chęć uczynienia świata i ludzkości szczęśliwymi. Droga do tego biegnie poprzez ulepszenie stosunków społecznych, poprzez rozwój ekonomiczny, rozwój naukowy i techniczny oraz poprzez doskonalenie współpracy międzynarodowej, która doprowadzić ma do powstania jednego rządu, paneuropejskiego, a nawet - światowego. Gdy jeden z duchowych ojców Rewolucji Francuskiej Saint-Simon (1760-1825) na przełomie XVIII i XIX w. nawoływał do powołania paneuropejskiego rządu, to wcześniej, bo już w wieku XVII Jan Amos Komenski (1592-1670) (Comenius), ideowy patron dzisiej-

¹⁴⁷ Ibidem, s. 3.

z tego UNESCO, wzywał do powołania światowego parlamentu. Choć więc słowo "globalizm" robi karierę dopiero w latach 90-tych, to idee globalistyczne krążą nad Europą i nad światem od kilku już wieków.

Jaka jest rola szkoły najpierw w myśleniu utopijnym, a następnie w globalizmie? Utopie nowożytne przeniknięte są myślą, że jednym z głównych sposobów na poprawienie życia człowieka na ziemi jest nauka pojęta użytkowo, a nie teoretycznie. Franciszek Bacon (1561-1626) w utopii zatytułowanej *Nowa Atlantyda* przedstawia prototyp nowej uczelni, różnej od średniowiecznych uniwersytetów; jest to "Dom Salomona", w którym dominują nauki ścisłe, zaś uczeni stanowią korporację uzupełniających się specjalistów. Jeśli więc dziś przykłada się tak wielkie znaczenie dla postępu techniki, to ma to swoją genezę właśnie w filozofii Franciszka Bacona. Jednak obok wysoko kwalifikowanych specjalistów są też szersze masy, które należy objąć edukacją.

Wiadomo, że w Europie po upadku Imperium Rzymskiego rolę oświatową przez długie wieki pełnił Kościół Katolicki. Pierwsze kroki w kierunku upaństwowienia szkolnictwa pojawiły się wraz z reformacją. Różne odłamy protestanckie żądały od władz państwowych dofinansowania własnych, a zbyt kosztownych szkół, bez których z kolei trudno było zachować ciągłość danego odłamu (sektę)¹⁴⁸. Istotny jednak przełom nastąpił w czasach Rewolucji Francuskiej, gdy najpierw zamknięto wszystkie szkoły a następnie otworzono, ale już jako państwowe. Szkoła nie tylko stała się państwowa, szkoła stała się programowo świecka, a wręcz ateistyczna. Poprzez edukację rozpoczął się proces budowania społeczeństwa zsekularyzowanego.

Ale w początkach XIX wieku droga do edukacyjnego globalizmu była jeszcze odległa. Pojawiła się wręcz tendencja przeciwna. Państwo przejmując kontrolę nad edukacją przystąpiło do budowania narodu. Ale uwaga! Słowo "naród" było rozumiane na dwa sposoby. Francuzi szli w kierunku społeczeństwa obywatelskiego, naród to obywatele, których całe życie jest wypełnione funkcjami publicznymi, a do których właśnie przysposabia szkoła. Państwo urabiało ludzi

¹⁴⁸ F. Koneczny, *Uwaga o szkolnictwie państwowym, w: Napór Orientu na Zachód*, Lublin 1999, s. 88.

na obywateli, którzy uzyskując status suwerena mieli pełne prawo wybierania władzy państwowej. Władza i obywatele stanowili wewnętrzną, dopełniającą i wyłaniającą się z siebie jedność. Ich wewnętrznym spoiwem była obywatelskość nabierająca cech religii cywilnej (Rousseau)¹⁴⁹. Narodowość w tym ujęciu to państwowa obywatelskość, tę narodowość wytwarza państwo, jest to twór sztuczny. Drugie pojęcie narodowości pojawia się u Niemców, którzy odwołują się do języka, tradycji kulturowej oraz rasy (Fichte, Herder). Zadaniem szkoły stało się nacjonalizowanie edukacji poprzez eksponowanie niemieckiej historii i niemieckiego języka (cesarz Wilhelm). Jest to nacjonalizm, w którym w procesie edukacji ukazuje się wyższość danego narodu nad innymi. Model niemiecki zaraził Anglików, ale także i Francuzów. Stał się bazą dla imperialnej ideologii kolonializmu, a także powodem rywalizacji militarnej i ekonomicznej. Doprowadziło to do I Wojny Światowej, która choć zakończyła się klęską Niemiec, nie postawiła jednak tamy nacjonalizmowi, a nawet rasizmowi germańskiemu, który zaowocował wybuchem II Wojny Światowej¹⁵⁰.

Po wojnie powstały dwa obozy, jeden tzw. komunistyczny, podporządkowany ZSRS, a drugi demokratyczny związany z Europą zachodnią i USA. Rasizm i nacjonalizm uznano za główne źródło zła i nieszczęść w świecie. Początek lat 90-tych to upadek komunizmu i rozpad ZSRS. Polska przechodzi spod orbity wpływów sowieckich i ideologii komunistycznej, pod orbitę wpływów amerykańskich i zachodnioeuropejskich wyznających ideologię tzw. liberalną. A ponieważ w latach 90-tych ujawnia się szczególny rozkwit globalizmu, to Polska, należąc już do świata zachodniego temu wpływowi musi być poddawana. I właśnie warto zobaczyć, jak globalizm coraz bardziej wpływa na zmianę systemów edukacji w krajach zachodnich, również w Polsce.

Globalizm końca XX wieku przybrał oblicze nade wszystko ekonomiczne i medialne. Globalizm to globalny rynek, to swobodny przepływ kapitału, towarów i ludzi sprzedających swoje umiejętno-

¹⁴⁹ A. Green, *Education, Globalization and the Nation State*, London and New York 1997, s. 133.

¹⁵⁰ *Ibidem*, s. 136.

ści. Pole narodowych ekonomii kontrolowanych przez rządy państw coraz bardziej się kurczy, na plan pierwszy wysuwają się międzynarodowe korporacje. Drugim wsparciem globalizmu są media, które bez problemu oplątują ziemski glob, nie zważając tu na granice państw czy kontynentów; chodzi tu zarówno o mass-media takie jak radio czy telewizja, ale także połączenia internetowe. Globalizm ekonomiczny i medialny coraz bardziej uniezależnia się od państw, a raczej uzależnia państwa od siebie. Same zaś państwa wchodzą w sieć międzynarodowych organizacji o charakterze zarówno regionalnym jak i światowym, tracąc w coraz większym stopniu suwerenność. O ile np. w roku 1909 było 37 międzynarodowych organizacji państwowych i 176 - pozarządowych, to w roku 1984 tych pierwszych było 365, a tych drugich - 4615¹⁵¹. Umowy międzynarodowe podpisywane na lata wiążą dane państwa i ich struktury niezależnie od tego kto i jaka partia w danym momencie rządzi, a raczej różnica między partiami sprowadza się li tylko do retoryki przedwyborczej. Niektóre organizacje są nie tylko międzynarodowe, ale nawet aspirują do statusu superpaństwa, jak np. Unia Europejska.

W takim stanie rzeczy trudno przypuszczać, aby poszczególne państwa prowadziły całkiem suwerenną politykę edukacyjną. Interwencja organizacji międzynarodowych może mieć charakter nie tylko bezpośredni, ale również pośredni. Widać to wyraźnie na przykładzie Unii Europejskiej, która kwestię edukacji przez długi czas wyraźnie pozostawiała gestii poszczególnych państw. W Traktacie z Maastricht możemy przeczytać, że "Wspólnota przyczynia się do podnoszenia poziomu oświaty zachęcając państwa członkowskie do współpracy i, jeśli to konieczne, wspierając i uzupełniając ich działalność, jednocześnie całkowicie respektując odpowiedzialność państw członkowskich za treści nauczania, organizację systemów oświatowych i ich różnorodność kulturową i językową" (art. 126). Dalszy ciąg artykułu 126 i 127 wskazuje na szeroki zakres owego "wspierania i uzupełniania", co już jest realizacją polityki edukacyjnej Unii jako Unii i w interesie Unii. Na ten cel kierowane są olbrzymie strumienie finansowe w ramach różnego rodzaju programów. Nie ulega wątpliwości, że w programach tych zanikają elementy kultur narodowych.

¹⁵¹ Ibidem, s. 155.

Państwa narodowe tracąc kontrolę nad ekonomią i mediami, tracą też kontrolę nad edukacją. Jest ona poddawana albo lokalnej i mało znaczącej inicjatywie, albo ulega na wielką skalę wielorakiemu podporządkowaniu organizacjom międzynarodowym, które za pośrednictwem finansów forsują takie a nie inne programy. Szczupłość rodzimych środków sprawia, że co aktywniejsi i zdolniejsi uczniowie i naukowcy włączają się w nurt programów międzynarodowych. W ten sposób społeczeństwa pozbawiane są najbardziej narodotwórczej warstwy. Doprowadzi to na dalszą metę do wynarodowienia całych społeczeństw.

Do ingerencji w sprawy edukacyjne włączają się organizacje o charakterze gospodarczym i ekonomicznym. Do nich należy OECD (Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju), która powstała z przekształcenia OEEC, organizacji zajmującej się administrowaniem pomocy udzielonej Europie Zachodniej, głównie Niemcom (ponad połowa funduszu) w ramach planu Marshalla. Już w roku 1968 OECD powołało *Center for Educational Research and Innovation* ("Centrum badań nad edukacją i innowacją"). Nic więc dziwnego, że we wstępie do projektu reformy systemu edukacji (tzw. pomarańczowej książeczki) możemy przeczytać: "Projekt reformy został także omówiony przez ekspertów Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju na spotkaniu w Warszawie oraz w trakcie 61 Sesji Komitetu Edukacji OECD w Paryżu"¹⁵². Udział takich organizacji w opiniowaniu narodowych programów edukacyjnych wynika z dwóch powodów, po pierwsze edukacja przyporządkowana jest określoneemu rynkowi pracy, który właśnie ma charakter ponadnarodowy i zmierza w kierunku globalizmu, edukacja musi być dostosowana do potrzeb rynku; po drugie, idee narodowe stać mogą na przeszkodzie otwarciu się społeczeństw na taki rynek, dlatego poprzez system edukacji trzeba te idee stopniowo zacierać. Wynarodowienie edukacji narodowych jest więc istotnym elementem działań zmierzających do globalizmu lub jego form przejściowych.

W jaki sposób te tendencje można zaobserwować w reformie edukacji przeprowadzanej w Polsce? Warto przypomnieć, że po tzw. upadku komunizmu polska szkoła czekała przede wszystkim na odkłamanie treści nauczania zwłaszcza w naukach humanistycznych.

¹⁵² *Reforma systemu edukacji. Projekt*, Warszawa 1998, s. 7.

Nic takiego nie następowało, zaczęto natomiast mówić o zmianie metod i o wprowadzeniu minimów programowych. W efekcie wyborów parlamentarnych w roku 1993 prace nad reformą zostały spowolnione, przyspieszono je po kolejnych wyborach z roku 1997, by w roku 1998 zatwierdzić reformę edukacji. Trudno powiedzieć, aby odpowiadała ona aspiracjom Polaków utrzymywanych przez pokolenia w stanie zakłamania. Reforma poszła w kierunku globalistycznym, do którego fazą wstępną jest integracja europejska. A oto w jaki sposób można wyłapać wpływ globalistycznych trendów w obecnym programie edukacji.

Przedmiotami budującymi świadomość narodową jest język polski i historia. Słów “narodowy” albo “patriotyczny” nie da się jeszcze w całości wyeliminować. One muszą się jeszcze pojawić, aby nie budzić protestu. Pojawiają się, ale odpowiednio rozcieńczone. Język polski: “rozbudzanie motywacji czytania i rozwijanie umiejętności odbioru dzieł literackich i innych tekstów kultury - także audiowizualnych, a poprzez nie przybliżanie rozumienia człowieka i świata; wprowadzanie w tradycję kultury europejskiej i narodowej” (*Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych. Cele edukacyjne*). Kultura narodowa pojawia się na końcu, bez specjalnego wyróżnienia, po wielu innych słowach. Lektura: “Utworky prozatorskie i poetyckie wprowadzające w polską tradycję i współczesność literacką - stosownie do możliwości i potrzeb ucznia”. Bogata i wyróżniająca się tradycja literatury narodowej została połączona z odnarodowioną literaturą współczesną. To są tylko dwa fragmenty, w których pojawia się pojęcie kultury narodowej.

W dziale *Historia i społeczeństwo* zwrócić należy uwagę najpierw na samo powiązanie historii ze społeczeństwem, w czym widać naleciałości marksistowskie. W *Celach edukacyjnych* możemy przeczytać: “Rozwijanie poczucia przynależności do grupy rodzinnej, społeczności lokalnej, grupy etnicznej, narodu, państwa, społeczności europejskiej i światowej”. A więc przynależność narodowa jest jedną z siedmiu równorzędnych typów przynależności, jest wtopiona w te przynależności jak gdyby nigdy nic. “Świadoma postawa patriotyczna i obywatelska motywująca do odpowiedzialnego uczestnictwa w życiu społecznym i publicznym. Odrodzenie szacunku do własnego państwa”. Słowo “patriotyczna” jest utożsamione ze słowem “obywatelska”, ponieważ dalsze specyfikacje dotyczą życia

społecznego i państwowego, a korelatem patriotyzmu jest nade wszystko “ojczyzna”. Wśród treści na 15 punktów wyróżnia się punkt 10, moja ojczyzna, ale w który wtłoczono ważniejsze wydarzenia. A punkt 11. Najważniejsze elementy polskiego dziedzictwa kulturowego zupełnie ogólnikowy. W punkcie 15 symbole i święta narodowe razem z symbolami międzynarodowymi. Gdy chodzi o sztukę, to wśród treści na 15 punktów dwa tylko dotyczą kultury polskiej, ale też wraz z obcą: “Różnorodność muzyki ojczystej, w tym regionalnej i muzyki innych narodów i regionów świata” (7). “Wartość muzyki ludowej, muzyki artystycznej i muzyki popularnej” (8).

W Gimnazjum dla języka polskiego cele edukacyjne są równie ubogie jak w programie podstawowym. Podobnie zadania nauczyciela i szkoły nie są zbyt bogate. Historia Polski nie jest wyodrębniona jako oddzielny przedmiot. Widać wyraźnie, że program edukacji jest fazą przejściową do wynarodowienia Polaków na rzecz globalizmu¹⁵³.

Literatura ojczysta, dzieje ojczyste, sztuka ojczysta wyrażały z polskiej gleby, żeby karmić Polaków rozwijając i uszlachetniając w nich uczucia, wyobraźnię, pragnienia, wolę i myśl. Z tej kultury w programie edukacji zostaje tyle, aby nie doprowadzić do wychowania Polaków na Polaków. W przyszłości pociągnie to za sobą szereg konsekwencji, które rzutować będą zarówno na życie społeczne jak i na rozwój osobowy człowieka. Do najważniejszych należeć będzie poczucie alienacji (brak identyfikacji z określoną i odpowiednio bogatą wspólnotą – ludzkość nie jest wspólnotą, regiony są za ubogie) oraz podatność na manipulację (inżynieria społeczna w mediach i polityce). Ponadto, edukacja bazująca na globalizmie

¹⁵³ Dodatkowe niebezpieczeństwo związane jest z nowymi metodami kształcenia, ze względu na to, że metody te dostarczane są przez zachodnich “specjalistów”, którzy ćwiczą przez półtora do dwóch lat tzw. edukatorów. Szkolenia odbywają się w oparciu o fundusze płynące z Unii Europejskiej w ramach programu PHARE, TERM, IMPOVE, SIERRA. W *Bibliotece reformy* czytamy: “Proces kształcenia edukatora trwa na ogół od półtora do dwóch lat. Edukator – podobnie jak dzieje się to z trenerami Polskiego Towarzystwa Psychologicznego – przechodzi kilka stopni wtajemniczenia zawodowego.” (Warszawa 1999, s. 17). Edukator następnie szkoli kilkunastu nauczycieli polskich, a ci mają już bezpośredni wpływ na naszą młodzież. Można zapytać, co to są za “wtajemniczenia” i czy owe stopnie nie przypominają czasem metod, jakimi posługują się sekty?

doprowadzi do poszerzania płytko wykształconych mas i do zawężania grup specjalistów pozbawionych jednak kultury ogólnej. Specjaliści nie będą prawdziwą elitą oddaną społeczeństwu, raczej pełnić będą funkcje usługowe dla władz; natomiast społeczeństwo pozbawione elit zamiast stawać się narodem, a więc świadomą siebie i bliską sobie wielopokoleniową społecznością, coraz bardziej stawać się będzie bezkształtną masą.

Przeciwstawienie się globalizmowi w edukacji jest dziś wyzwaniem dla wszystkich, którym leży na sercu troska o personalistyczny wymiar rozwoju człowieka i prawdziwie ludzkie relacje w społeczeństwie. Globalizm instrumentalizuje człowieka, a społeczność przemienia w tzw. zasoby ludzkie. Warto widzieć te zagrożenia już dziś, trzeba się im roztropnie i odważnie przeciwstawiać. *Anti-dotum* dla globalizmu stanowi wykształcenie oparte na uniwersalnej kulturze klasycznej i miłość do kultury ojczystej. *Sapere auso!* - Nie bójmy się być mądrymi!